Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 60 — Kraków, środa 16 marca 1921 — Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Następstwa uchwał londyńskich

Delegacya niemiecka wróciła z Londynu do Berlina, przyjmowana — jak donoszą telegramy — entuzyastycznie przez tłumy. Parlament niemiecki olbrzymią większością głosów, gdyż tylko kilkunastu niezawisłych socyalistów i komunistów głosowało przeciw, uchwalił ministrowi spraw zagranicznych i szefowi delegacyi londyńskiej Simonowi uznanie za odrzucenie warunków ententy. Prasa niemiecka, od „Vorwaertsu" do „Kreuzzeitung" oświadcza zgodnie, że sankcye karne nie zmienią stanowiska Niemiec, że nie mogą płacić tyle, ile koalicya żąda. To jest jedna strona medalu.

Z drugiej strony koalicya, której mowcą w ostatnim czasie jest Lloyd George, oświadcza, że ani na jotę nie odstąpi od swych żądań, że wymusi wypełnienie ich środkami karnymi już wdrożonymi i w dalszym ciągu zapowiedzianymi, że kontrpropozycye niemieckie były przeciwne zdrowemu rozsądkowi i dlatego niemożliwe do przyjęcia, a w szczególności — jak powiedział Lloyd George w Izbie gmin — że warunki niemieckie odnośnie do Górnego Śląska z góry wykluczały wszelkie porozumienie. W tej dyskusyi w Izbie gmin podniósł się jeden tylko głos — nie przeciw obowiązkowi zapłacenia przez Niemcy odszkodowania — lecz przeciw sposobom, jakimi koalicya chce je do tego zmusić. Mianowicie mowca partyi pracy Clynnes potępił użycie środków przymusowych, zarzucając premierowi, że działa na własną rękę bez zapytania się parlamentu i pod wpływem francuskim.

Mamy więc dwa silnie zarysowane przeciwieństwa: z jednej strony wola do zmuszenia Niemiec właśnie pod presyą do kapitulacyi. Presya ta przedstawia się w różnych formach: oprócz już dokonanej okupacyi ma nastąpić dalsza aż do Berlina włącznie; obok sekwestracyi ceł na Renie ma nastąpić blokada morska; obok 12 i pół procentowego podatku na wywóz niemiecki ma być nałożony podatek w wysokości 50 procent wartości wszystkich przez Niemcy eksportowanych towarów.

Czy jednak te środki doprowadzą do celu? Kilka zachodzi trudności w ich wykonaniu. Przedewszystkiem Niemcy nie bez racyi oświadczają, że konfiskata połowy wartości ich wywozu zmusi ich do zaprzestania wywozu wogóle, a to musi pociągnąć za sobą bezrobocie i niepokoje wewnętrzne, które nie pozostaną bez wpływu na kraje sąsiednie. Dalej jest faktem, że państwa neutralne — w pierwszym rzędzie Szwajcarya, Holandya i Skandynawia — protestują przeciw zarządzeniom koalicyi, uważając je za zamach na swoje prawo handlu. Po trzecie — w samej Anglii panuje wielkie niezadowolenie z powodu tych zarządzeń, które zupełnie podkopują możność wymiany towarów z Niemcami, przyczem londyńskie koła handlowe wskazują, że Niemcy dłużne są handlowi angielskiemu 10 razy tyle, co angielski Niemcom, a w razie ustania wymiany towarów niema nadziei na odebranie tych długów. Wreszcie faktem jest, że linia celna nad Renem i ewentualna blokada Hamburga nie przeszkodzą Niemcom w wymianie towarów — w drodze przemytnictwa — z Holandyą i Szwajcaryą, a ruch ten może wszystkie zarządzenia karne koalicyi uczynić iluzorycznymi.

W gruncie rzeczy koalicya ma do dyspozycyi jeden tylko skuteczny środek presyi: obsadzenie dalszych terenów niemieckich. Taka okupacya, nie mówiąc o jej efekcie moralnym, pociąga za sobą kolosalne straty materyalne w postaci zajęcia kopalń, utrudnienia ruchu fabryk, ograniczenia transportów kolejowych itd. Ale i dla okupantów proceder ten ma nieprzyjemne stosunki: oto np. Francya musi dla postawienia odpowiedniej armii okupacyjnej na nogach, powołać nowy rocznik pod broń, zamiast — jak wszyscy żądali — rozpuścić stare roczniki.

Wogóle — wszystkie ten sankcye karne mają tę właściwość, że opierają się na sile militarnej, a zatem w stosunku koalicyi do Niemiec — na przemocy. I niewiadomo, do czego ta polityka może doprowadzić, gdyż jak każda polityka przemocy jest ona nieobliczalną i musi w przeważnej części wypadków iść za prądem, który sama utworzy. Dla nas w całej tej historyi jedna sprawa jest ważną: jaki ona wywrze wpływ na plebiscyt i wogóle na przyszłość Górnego Śląska? Niemcy celowo i konsekwentnie dążą do utworzenia „junctim" między kwestyą odszkodowania a kwestyą górnośląską, a niewiadomo, jak długo Lloyd George wytrwa na obecnem swem stanowisku. Tylekroć zmieniał swe poglądy, że nie jest wykluczonem, że jeszcze raz może je zmienić. A wówczas jako jedyna obrona pozostanie — nasza dyplomacya...

tf.

„Walka" z paskarstwem

Czytamy w „Robotniku":

„Podczas ostatniego strejku z polecenia władz administracyjnych aresztowano kilkunastu kupców warszawskich pod zarzutem paskarstwa i uprawiania lichwy. Miał to być początek „energicznej" akcyi Rządu w kierunku zwalczania nieuczciwego handlu, spekulacyi i paskarstwa. Opieczętowano ponadto kilkanaście składów, zapowiadano rewizye i dalsze aresztowanie. Plakatami obwieszczono ludności Warszawy o chlubnie rozpoczętej walce z drożyzną. Pisma reakcyjne i paskarsko-burżuazyjne z kwaśną miną zachwycały się energią władz rządowych i wskazywały strejkującym na to, jak Rząd stosuje silną rękę nietylko do strejkujących, ale i do paskujących.

Minął strejk... I oto, p. Ludwik Spiess, „poważny" kupiec, współwłaściciel jednej z „największych i najpoważniejszych" firm, aresztowany z polecenia władz śledczych i osadzony w

PRZEGLĄD LITERACKI

Monografie historyczne

I.

Na wrzesień roku bieżącego przypada trzechsetna rocznica wojny chocimskiej i dlatego w porę ukazało się nowe wydanie oddawna wyczerpanej i zapomnianej „Historyi wojny chocimskiej" Józefa Tretiaka, którąto książką Krakowska spółka wydawnicza rozpoczęła pożyteczne wydawnictwo swojej Biblioteki historycznej, mającej stanowić zbiór klasycznych utworów dziejopisarstwa polskiego. Prof. Józef Tretiak, z zawodu historyk literatury polskiej, jakkolwiek z dziedziny dziejopisarstwa politycznego niewiele prac ogłosił, okazał się jednak i w tej gałęzi nauki talentem niepospolitym, a jego „Historya wojny chocimskiej" godna stanąć obok znakomitych monografij Ludwika Kubali. Książka ta jest właściwie jedynym pomnikiem, jaki nowoczesne dziejopisarstwo polskie wzniosło potrzebie chocimskiej, która w przeszłości historycznej państwa polskiego była momentem doniosłym i pełnym chwały.

Kreślenie obrazu wiekopomnych zdarzeń 1621 roku zaczyna Tretiak od podmalowania tła dziejowego. Już tu uderza jego nieuprzedzony i krytyczny pogląd na stosunki polsko-tureckie. Wykazuje on, że nie było żadnych zasadniczych interesów sprzecznych między Polską a Turcyą i że rozumna była linia polityki dwóch ostatnich Jagiellonów, pokojowej i przyjaznej względem Turcyi, polityki w dalszym ciągu usilnie popieranej przez hetmana Żółkiewskiego, którego śmierć bohaterską w klęsce cecorskiej (1620) spowodowała tragiczna ironia losu. Wbrew istotnym interesom obopólnym trzy nieszczęsne sprawy kresowe wciągnęły Polskę i Turcyę w zatargi i wojny, a mianowicie sprawy: mołdawska, tatarska i kozacka. Ta ostatnia okazała się najdonioślejszą w późniejszych rozstrzygnięciach. W niej ogniskował się związek między wewnętrzną a zagraniczną polityką Rzplitej. Duch tolerancyi religijnej i równouprawnienia wyznań ożywiał Polskę w XVI stuleciu. Największy polski mąż stanu owych czasów Jan Zamojski wyrzekł do różnowierców te podniosłe (przytoczone przez Tretjaka) słowa:

„Kiedyby to mogło być, abyście wszyscy byli papieżnikami, dałbym za to połowę zdrowia mojego, żebym drugą połowicą żyjąc, cieszył się z tej świętej jedności. Ale jeśli wam kto będzie gwałt czynił, dam wszystko swe zdrowie przy was, abym na tę niewolę nie patrzył."

Jak dziwnie brzmią te szlachetne słowa z zamierzchłego wieku w dzisiejszej Polsce, w której ciemny, nienawiścią tchnący, krwiożerczy fanatyzm dzikich obłąkańców, tępych obskurantów, zaciekłych klerykałów pod wodzą księdza Lutosławskiego zdławić usiłuje swobodę ducha i wytrzebić równouprawnienie wyznań w narodzie. Ten ksiądz nienawiścią gorejący to wcielony upiór XVII wieku, w którym jezuicka kontrreformacya cywilizacyjną spuściznę poprzedniego stulecia tolerancyi zniweczywszy, zarzewie wojen domowych rozpaliła, Ruś od Polski odepchnęła, upadek Rzplitej przygotowała.

Tretiak zajmuje stanowisko krytyczne wobec tej polityki ucisku religijnego, zainaugurowanej w Polsce przez „króla jezuitów" Zygmunta III. Z prawdziwą przyjemnością czyta się w dzisiejszych czasach odrodzenia obskurantyzmu jego piękną książkę o wojnie chocimskiej, ożywioną duchem tak przeciwnym temu wstecznictwu, co obecnie rozwielmożnia się w Polsce. Wogóle co do Tretiaka i jego stanowiska ideowego panuje w opinii publicznej nieporozumienie od czasu jego książki o Słowackim. Pojawienie się tej jego książki przypadło na czas największego rozkwitu kultu Słowackiego u młodego pokolenia, które z poetyckiej spuścizny autora „Benjowskiego" zrobiło sobie sztandar nowych prądów ideowych, społecznych i literackich. Krytyczny kąt widzenia, jaki Tretiak w swej monografii zajął wobec bożyszcza młodych, kąt widzenia, na który się można zgodzić lub nie zgodzić, ale któremu niepodobna odmówić tendencyi do objektywności, zraził młodych tak silnie, że wyrobiła się i upowszechniła opinia o Tretiaku, jako o wsteczniku. U nas, niestety, bardzo łatwo wywołać ducha nietolerancyi, a pochopność do rzucenia klątw za naukowe sądy samodzielne i odbiegające od utartych mniemań czyha tylko na okazyę. Otóż nic mylniejszego, jak owa opinja, która okrzyczała i potępiła Tretiaka, jako rzekomego wroga postępu. Mogła ona znaleźć wiarę u młodszego pokolenia tylko dzięki temu, że nie znało ono dawniejszych prac literackich tego 80 letniego dziś starca, że nie wiedziało nic o jego burzliwej przeszłości, nie przypominającej zgoła spokojnej i wygodnej karyery uczonych o giętkim karku, że nie miało wyobrażenia o jego dawnych kijowskich działaniach politycznych, o jego następnej współpracy z Bolesławem Limanowskim, o jego odważnych trudach, podejmowanych w ciężkich czasach w imię ideałów dziś

więzieniu, nagle zachorował i poszedł na kuracyę do domu. P. Wł. Pfeiffer, wspólnik min. handlu i przemysłu Przanowskiego, również został wypuszczony. O żadnych nowych aresztowaniach słychać nie było. Paskarze, którzy w panice uciekali z Warszawy, poczęli wracać do opuszczonych domostw. Twarda ręka p. Witosa nieco zmiękła.

A dalej... „Lewiatan", międzynarodowy Polski Związek Przemysłu, Górnictwa i Hutnictwa zaprotestował przeciwko gnębieniu niewinnych a patryotycznych kupców i „rujnowaniu" rodzimego handlu i przemysłu. Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie wystosowało do Komisyi prawniczej w Sejmie list, zawierający jednomyślną uchwałę nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, domagając się bezzwłocznego uwolnienia kilku członków Stowarzyszenia, aresztowanych niesłusznie pod zarzutem lichwy towarowej, mianowicie pp.: Ł. Gutkowskiego, J. Malinowskiego, L. Messinga, Adama i Stan. Pakulskich, L. Spiessa. Wreszcie do ministra handlu i przemysłu udała się delegacya Związku kupców żydowskich i złożyła memoryał w sprawie rewizyi i aresztowań wśród kupców Żydów.

Jest to zewnętrzna strona akcyi; w obronie paskarzy. Za kulisami petycyi i memoryałów puścili przyjaciele pp. Przanowskiego i Grodzieckiego w ruch wszystkie sprężyny. W nastroju władz w stosunku do paskarzy nastąpił zwrot. Z niektórych składów zdjęto pieczęcie. Rozmaitym paskarzom wydano pozwolenie na zabranie części towarów z opieczętowanych składów. Silna dłoń rządu uschła, a paskarze tryumfują.

Tak się kończy komedya zwalczania przez Rząd lichwy i paskarstwa".

Warszawski „Kuryer Polski" pisze:

„W pierwszych dniach po aresztowaniu licznych paskarzy, zaczęły znacznie spadać ceny rozmaitych produktów i towarów, których dotąd było mało na rynku z powodu magazynowania ich przez paskarzy w rozmaitej formie. Napływ towarów na rynek wywołał oczywiście znaczne ich stanienie, zwłaszcza w dzielnicach żydowskich, gdzie odrazu **różne artykuły staniały o 20 do 30 procent.** Obecnie gdy nastąpiło „uspokojenie", oraz kiedy związek kupców żydowskich zaczął interweniować do ministra handlu, paskarze znowu podnoszą głowę i w wielu sklepach już mówią o braku towarów i t. d., co ma na celu dalsze śrubowanie cen i „magazynowanie" po dawnemu różnych towarów".

Straszny los Polaków w niewoli angielskiej

W Achmetnagar koło Bombaju w Indyach znajdują się w angielskim obozie internowani byli legioniści polscy I. Brygady, uciekinierzy Polacy z Rosyi oraz b. jeńcy Polacy, którzy dostali się do rosyjskiej niewoli, jako austryaccy żołnierze.

Ludzie ci uszli z życiem z chaosu przewrotowego w Turkiestanie poprzez Persyę, piechotą do Indyi, by stamtąd dostać się do kraju. Ucieczkę z Rosyi ułatwiał im rząd angielski. Po przybyciu ich jednak do Indyi zamknął ich w obozie dla internowanych. Rządy obcych państw jak Austryi, Niemiec Węgier i Czechosłowacyi upomniały się o swoich obywateli, postarały o wywiezienie ich z obozu do ojczyzny, tak, że **dziś pozostali w obozie tylko Polacy w ilczbie około 80.**

Od początku pobytu w Indyach **stan jeńców był straszny.** Ludzie, którym rodziny były w możności z kraju posłać pieniędzy (koszta powrotu wynoszą około 200.000 Mp.) na powrót opowiadają rzeczy, od których cierpnąć musi każdy, kto odrobinę ma bodaj kultury. Najgorzej traktowani byli i są Polacy. Mieszkają w baraku po 35 razem w jednym pokoju. Posterunki pilnujące ich znajdują się tak wewnątrz lokalu jak i zewnątrz. **Rozmawiać im ze sobą nie wolno. Co trzy tygodnie raz wyprowadzają ich żołnierze na przechadzkę, podczas której nie wolno im mówić.** W pierwszych dniach jeden z jeńców Polaków, legionista zapytał, dlaczego ich tak traktują; na drugi dzień rano przyszła straż, zabrała go i do dziś nikt w obozie nie wie, co się z nim stało. Poza żywnością, której tyle się im dostarcza, by z głodu nie umarli — szarej nudy więziennej, niewiadomo dlaczego i poco nic nie przerywa.

Ostatnio powrócił p. H. sędzia z Jaworowa i opowiada, że całymi godzinami leżą w odrętwieniu, a stan ten dopiero przerywają halucynacye słabszych, którzy tego nie wytrzymują.

Jeńcy ci odnieśli się **do rządu polskiego z memoryałem;** prezydent ministrów wysłał do nich depeszę, że losem się ich zajmie. **Od tego czasu upłynęło jednak dwa miesiące.** Poseł tow. Moraczewska na wszystkie strony robi starania jednakowoż widać dzięki czynnikom, których uchwycić nie można, **sprawa powrotu tych ludzi stoi na martwym punkcie.** Ludzie ci, a zwłaszcza Legioniści, którzy posłuszni rozkazowi wodza, poszli wywalczyć ojczyznę, czekają, kiedy ta wolna ojczyzna, wyrwie ich z najsroższej niewoli.

Rodzice i rodziny tych ludzi wyczerpawszy wszelkie środki, zbyt biedni na to, bo przeważnie pracownicy rąk, tą drogą odzywają się do wszystkich czynników kompetentnych w tej sprawie:

Zróbcie, niech nagrodą za walkę o wolność i lud nie będzie waryactwo naszych bliskich w niewoli angielskiej.

A skoro rząd nie może się zdobyć na tę energię, aby od państwa sprzymierzonego jak najprędzej wydobyć własnych obywateli, skoro nie odczuwa, że w ten sposób uczy zagranicę lekceważyć Polskę, apelują do Naczelnego wodza: bo nie tylko obywatel polski, ale i żołnierz-Polak i jego dawny żołnierz — cierpi.

Wiadomości polityczne

Obrazki sejmowe

Warszawski „Kuryer Polski" tak charakteryzuje posiedzenie Sejmu:

Długi korowód mowców przewinął się wczoraj przez trybunę sejmową. Rozpoczęło się bardzo wesoło od pełnej krzyku i machania rękami mowy posła Czerniewskiego, wprowadzającego całą lewicę w świetny humor. Biła też mu ona brawo i wołała: bis. — Tylko poseł Lieberman zepsuł nastrój i w chwili, gdy zdawało się, że struny głosowe popękają krasomówcy chadeckiemu, a ręce oddzielą się od korpusu, aby wpić się w szyję centro-lwa, krzyknął: „Na łańcuch z nim".

Spokojnie, ale też i blado mówił poseł de Rosset, skupiając się na temacie i omijając sprawy wyznaniowe. A szkoda wielka, bo w imieniu ewangelików wystąpił tylko Niemiec Friese, jakby wśród Polaków nie było przedstawicieli tego wyznania; z przemowy posła niemieckiego wynikało, że pod koniec dysputy konstytucyjnej frakcya jego inaczej się ustosunkuje do prawicy, niż na początku głosowań.

Rozumie przemawiał poseł Bobek, któremu prawica przerywała tak trywialnemi okrzykami, aż poseł Kiernik musiał powiedzieć, że trzeba dla nich stworzyć **trzecią izbę — najniższą i tam wszystkich zgromadzić..**

jeszcze poczytywanych za śmiałe i postępowe.

Otóż w swej plastycznej i pięknej polszczyzną napisanej monografii o wojnie chocimskiej dał sędziwy bojownik idei zbratania polsko-ukraińskiego wyraz swoim poglądom na politykę wschodnią, jakiej się trzymać winna Polska. Obok wyraziście nakreślonej postaci hetmana Chodkiewicza, popędliwego raptusa, cierpiącego na epilepsyę, ale wielkiego wodza i surowego żołnierza o charakterze czystym i prawym, o niepospolitym rozumie politycznym i o nieskazonej prywatą miłości ojczyzny, owego lwa litewskiego, który z garstką wojska zasłonił wschodnią ścianę Rzplitej przed nawałą osmańską, — rysuje się równie sympatycznie postać hetmana kozackiego Konaszewicza-Sahajdacznego, ostatniego w kozaczyźnie przed jej oderwaniem się od Polski wcielenią idei łączności Ukrainy z państwem polskiem.

Dzięki pomocy kozackiej i bohaterstwu małej armii polskiej potrzeba chocimska, typowa wojna pozycyjna, skończyła się odparciem potęgi tureckiej. Dramatycznego rysu dodaje historyi chocimskiej zgon Chodkiewicza; jak rok przedtem pod Cecorą poległ w dniu klęski wódz naczelny hetman wielki koronny Żółkiewski, tak w czasie zwycięskiej rozprawy pod Chocimiem wojsko polskie utraciło swego naczelnego wodza, hetmana wielkiego litewskiego Chodkiewicza, który niemal przeddzień pomyślnego zakończenia wojny zmarł na epilepsyę w zamku chocimskim 24 września, o czem jeden z dyaryuszów taką zapisał wiadomość: „Inici p. hetman zmarł i z nim wielkie szczęście ojczyzny miłej". Wracało więc z wyprawy chocimskiej zwycięskie, ale sterane wojsko polskie jak kondukt żałobny, odwożąc do ojczyzny zwłoki swego wodza. Drugi tej wojny bohater, kozacki hetman Konaszewicz-Sahajdaczny wracał z tej potrzeby żyw, ale z nieuleczalną raną, od której zmarł w pół roku później, na wiosnę 1622 roku, a z nim także zmarło „wielkie szczęście ojczyzny miłej".

Bawnie napisana, rycinami ciekawemi zdobna książka Tretiaka, jakkolwiek dzieje chlubnego opisuje zwycięstwa, budzi jednak smutne refleksye u myślącego czytelnika. Gdy przed naszemi oczyma przesuwa autor wizerunki lekkomyślności sejmów, rozpaczliwej pustki w skarbie państwa, braku regularnych podatków, braku aparatu władzy wykonawczej w kraju, braku karności w narodzie, braku subordynacyi w wojsku, niemądrej polityki wewnętrznej i zagranicznej, niedołęstwa, nieładu, prywaty i anarchii, — choćsż autor stara się nie przeładować całości obrazu cieniami, — jednak trudno się oprzeć poczuciu, że to, na co patrzymy obecnie, jest wiekowem dziedzictwem jakiejś klątwy, ciążącej nad naszym narodem: tak bardzo podobne są nasze opłakane stosunki dzisiejsze do owych z przed lat trzystu, tak mało zmieniły nas trzy wieki bolesnych doświadczeń. Gdy się czyta opis panicznej ucieczki cecorskiej, mimowoli przychodzi na myśl zeszłoroczny paniczny odwrót z Kijowa. I cóż, że po Cecorze nastąpił tryumf chocimski, jak skoro po odwrocie z nad Dniepru cud nad Wisłą, — skoro po zwycięskiej wojnie chocimskiej towarzyszące armji w jej odwrocie do domu, oglądamy okropne obrazy spustoszeń wojennych, oraz długi szereg trupów, pozostawionych za sobą przez tę zwycięską, lecz wynędzniałą armię, której żołnierze w drodze powrotnej mrą z chorób i wycieńczenia w chwili, gdy sława ich rozchodzi się od Bałtyku po Gibraltar...

II.

Tegoż autora ciekawa rozprawa p. t. „Finis Poloniae!" pojawiła się w zbiorze pomniejszych prac historycznych i historyczno-literackich, zatytułowanym „Z historyi i literatury", a wydawanym przez Krakowską spółkę wydawniczą obok Biblioteki narodowej i Biblioteki historycznej. „Finis Poloniae!" jestto „historya legendy maciejowickiej i jej rozwiązanie". Legenda, jakoby Kościuszko, gdy padł ranny pod Maciejowicami, zawołał: „Finis Poloniae!" (koniec Polski!), uderzyła prof. Józefa Tretiaka swą nieprawdopodobną wiarygodnością i pobudziła go do badań, które dały rezultat, wykazujący niezbicie, że cała ta legenda była pruskiem zmyśleniem. Wiąże się z nią jednak cały splot okoliczności historycznych i następstw literackich, niezmiernie ją komplikujący, a umiejętnie rozplątany dopiero przez prof. Tretiaka. Poprzednio bowiem ta legenda tak się upowszechniła i tyle wiary znalazła, że nawet Słowacki uwierzył w nią i powtórzył ją w „Benjowskim". Ludzie, którzy w nią nie wierzyli byli wobec niej do tego stopnia bezradni, że nie widzieli innego sposobu obalenia jej, jak mistyfikacyę. Chwycił się mianowicie tego sposobu Leonard Chodźko, który skomponował rzekomy list Kościuszki do Segura, autora „Obrazu historycznego i politycznego Europy", zawierający zaprzeczenie, jakoby owe słowa był wyrzekł pod Maciejowicami, i proszący Segura o sprostowanie tej wiadomości w następnem wydaniu jego dzieła.

I rzecz dziwna, równie łatwowiernie, jak ową legendę, przyjęto i ten apokryf za dobrą monetę. I to nietylko zwykli czytelnicy, lecz nawet uczeni historycy, nawet specyaliści, jak Korzon! Jestto jeden z najjaskrawszych dow

Separatyzm pomorski i agitacya księża

„Myśl Niepodległa" i jej redaktor p. Niemojewski wpadają w coraz większą dysharmonię z endeko-klerykałami.

W ostatnim numerze „Myśli Niepodl." tak pisze p. Niemojewski o Pomorzu, o agitacyi księżej oraz wichrzycielstwie **„białej opozycyi" z Warszawy:**

„Ale ów pomorski zaścianek, który wobec rządu pruskiej pięści był bardzo potulny, który, wychowany w szkole teutońskiej kijem i policzkami, nie śmiał pisnąć, stanął nagle dęba wobec rządu polskiego, bo jest humanitarny a nie barbarzyński, bo rządzi a nie znieważa, bo wychowuje, ale nie bije po twarzy. Tedy zaścianek zaczyna fermentować i burzyć się. Kija pruskiego mu brak i o **niego upomina się na zebraniach nauczycielskich.** Na licznych wiecach wodzowie tego zaścianka podburzają ludność przeciwko „przybłędom" z innych dzielnic Polski, a ulubionym ich argumentem jest mniemanie, że te „przybłędy" nie rozumieją psychiki „dzielnicy". Dopóki oskarżenia dotyczyły czy to niepunktualności, czy wadliwej pracy w urzędach, czy nawet systemu administracyjnego, można było jeszcze przypuszczać, że skargi są podstawne. Ale wnet okazało się, że „psychika dzielnicy" burzy się właściwie z innych powodów. Burzy się przeciwko kapeluszom urzędniczek z Małopolski, przeciwko bucikom warszawianek, przeciwko sposobowi czesania się krakowianek, przeciwko chodzeniu do kawiarń a nie do piwiarń przez ludzi z stolicy. „Psychikę dzielnicy" razi, że ludzie ci są wytworniejsi, że mówią porządnie po polsku, że posiadają umysłową ogładę...

Dużo tu zawinili księża. Pomorze nie wywiera wrażenia społeczeństwa świeckiego, ale wielkiej parafii, w której wyłącznie rej wodzą księża, bardzo szanowni, ale zazdrośni o wpływy. Wiece zwołują **księża,** przemawiają na nich **księża,** grzmią przeciwko rodakom z innych dzielnic **księża.** Wskutek kija niemieckiego zaścianek pomorski zdobył się na pewien stopień czysto zewnętrznej kultury, jest zabudowany porządnie, zamiata ulice, mieszka schludnie. Ale od siebie nic nie dodał do tego, co zrobili Niemcy. A nie leżało to wcale w ich interesie, by go nauczyć rozumu. Toteż zaścianek pomorski nie posiada danych na to, by rozwijać się samodzielnie. I gdy Królestwo po przymusowem zaniedbaniu kulturalnem w okresie niewoli dźwignie się w zakresie kultury zewnętrznej, nietylko zdystansuje Pomorzan ale będzie dla nich niedoścignionym ideałem. Pomorze będzie przybierało coraz bardziej charakter zastoju chińskiego. Albowiem głowy tych poczciwych zresztą ludzi wcale nie są zamiecione, umysły ich są pojęciami zabudowane licho, a sumienia polskie są tam bardzo nieschludne. Albowiem separatyzm dzielnicowy idzie tam bardzo daleko. Buntom i awanturom przyklaskują Niemcy z okien. A dzieje się to przed samym plebiscytem na Śląsku!

Księża pomorscy doskonale wiedzą, że brak jest wykwalifikowanych nauczycieli religii i że dwie godziny tygodniowo zawsze wystarczały, z czem godzono się za czasów niemieckich. Ale dziś, gdy chce się koniecznie rzucać kamienie pod nogi rządowi polskiemu, trzej księża toruńscy zwołują 13 lutego wielki wiec w Toruniu, żądają sześciu godzin religii tygodniowo i w sposób najgwałtowniejszy występują przeciwko wszelkim urzędnikom z innych dzielnic, zajmującym jakiekolwiek stanowiska. Jest to już formalne wichrzycielstwo.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tutejsza opozycya biała popiera te wichrzenia, że z Warszawy przez Poznań do Torunia i Grudziądza zapuszcza swe macki. Nie piszemy naturalnie wszystkiego, co wiemy. Ale jest zbyt widoczne, ile tu ważą zawiedzione ambicye, ile jest knowań reakcyi, ile starań, by za pomocą podburzenia ciemnoty wywołać stan, w którym dałoby się chwycić w ręce teki, prezydentury i dowództwa. Toteż dawna nasza pobłażliwość musi ustąpić miejsca jasnemu stawieniu kwestyi. A gdy szykanowani urzędnicy państwowi masowo podają się o przeniesienie, gdy w ciągu roku nic nie zrobiono dla wyrugowania niemczyzny z urzędów, gdy separatyzm w okresie plebiscytu zaczyna przybierać dla państwa rozmiary groźne, gdy wichrzy reakcya, **gdy sabotaż państwa jest w pełnym toku, czas najwyższy wystąpić.**

Chyba wie o tem wszystkiem sejm, chyba wiedzą posłowie pomorscy, trochę inaczej przez nas traktowani, niż ludzie tutejsi tam, chyba wie kardynał gnieźnieński i chyba także wie pan marszałek sejmu, człowiek tamtejszy, którego przecież jedno słowo mogłoby zażegnać ów separatyzm i ową szpetną nienawiść dzielnicową, a na to słowo — czekamy".

Długo zapewne czekać będzie p. Niemojewski.

Przygody członków ankiety międzynarodowego biura związków zawodowych w sprawie Górnego Śląska

Przed tygodniem zjechali do Berlina członkowie ankiety Międzynarodowego Biura Zw. Zawodowych, by stamtąd udać się na Górny Śląsk i na miejscu zbadać stosunki.

W ankiecie wzięli udział: Jouhaux i Thomas (Francya), Fimmen (Holandya), Poulton (Anglia), **Żuławski i Teller** (Polska) oraz Wisel (Niemcy).

W Wrocławiu okazało się, że członkowie ankiety nie mogą pojechać na G. Śląsk, ponieważ odpowiednich wiz nie chce udzielić rząd niemiecki. Po kilku dniach pobytu we Wrocławiu członkowie ankiety zdecydowali, że wobec trudności nie do przezwyciężenia na Górny Śląsk dostać się nie mogą, ankiety na odległość przeprowadzić nie podobna, że wobec tego Biuro międzynarodowe w sprawie G. Śląska żadnej opinii powziąć nie może.

Postanowiono wrócić przez Berlin do swych krajów. I tu rozpoczęły się najciekawsze przygody członków ankiety. Kiedy bowiem na dworcu berlińskim tow. Teller poszedł do innego wagonu zabrać uprzednio zostawioną tam teczkę, teczkę znalazł ale w towarzystwie szpicla niemieckiego, który podczas nieobecności właściciela teczkę należycie zbadał.

Tow. Teller został aresztowany.

Na dworcu, kiedy szpicel zoryentował się, że tow. Teller jest członkiem liczniejszego towarzystwa, zostali **aresztowani** i odprowadzeni do urzędu policyjnego wszyscy członkowie ankiety. — Nie pomogły energiczne protesty, komisarz policyjny zadecydował, że jest zmęczony i że członkowie ankiety prześpią się do rana w policyi.

Oburzeni delegaci zażądali połączenia telefonicznego z Wislem, który wysiadł na innym dworcu berlińskim. Po pewnem ociąganiu się komisarz zezwolił na rozmowę telefoniczną. Sytuacya się wyjaśniła. Komisarz stał się uprzedzająco grzecznym, członków ankiety wypuszczono na wolność.

Najciekawsze jest to, co spowodowało aresztowanie. Otóż teczka tow. Tellera, w której szpicel niemiecki znalazł następujące dowody zbrodni: 2 egzemplarze przemówienia sejmowego pos. Wierzbickiego w sprawie Górnego Śląska, zestawienia statystyczne tyczące się G. Śląska, list tow. Daszyńskiego, oraz 1 egz. „Vorwärts'u".

dów bezkrytyczności, w jaką czasem mogą popaść najsumienniejsi badacze i w tem tkwi „pieprzyk" odkrycia prof. Tretiaka. Nie jestże dziwną nieuwaga, do tego stopnia posunięta? Nikomu na myśl nie przyszło, że skoro hr. de Segur o owej legendzie w swojem dziele ani słówkiem nie wspomniał, nie miał obowiązku zamieszczać w następnem wydaniu sprostowania, ani Kościuszko nie miał potrzeby prosić go o takie sprostowanie. Otóż Korzon w swej pracowitej monografii o Kościuszce, uwierzywszy w apokryf Leonarda Chodźki, pisze: „Segur uczynił żądane sprostowanie w edycyach późniejszych dzieła swojego (w edycyi 4-tej z. r. 1824, na str. 264 tomu II go)". A tymczasem na stronie wskazanej niema u Segura ani wzmianki o „finis Poloniae", natomiast jest sprostowanie Kościuszki w sprawie zupełnie innej, mianowicie w sprawie generała Ponińskiego, winowajcy klęski maciejowickiej, którąto historyę Tretiak bardzo dokładnie przedstawia, gdyż z niej właśnie wziął Leonard Chodźko asumpt do sfabrykowania swego apokryfu.

Równie bystre, jak ścisłe rozwikłanie tej legendy i kontrlegendy przez prof. Tretiaka jest wielce pouczającą lekturą dla każdego interesującego się historyą i historyografią. Czy jednak ten klasyczny przykład wypleni nieuwagę i zapobiegnie na przyszłość tego rodzaju bezkrytyczności? Wątpić o tem należy, bo umysł ludzki bywa wobec najnaiwniejszych nawet pułapek w daleko większym stopniu bezbronny, niż się to zazwyczaj przypuszcza i nieraz bardzo mozolne dociekania naukowe są potrzebne, by wydobyć prawdę z pod fałszu, którym ją przykryły niezbyt wymyślny figiel lub niezdarnie sfabrykowane oszustwo.

Emil Haecker.

TEATR I MUZYKA

XIV KONCERT SYMFONICZNY

XIV koncert symfoniczny Związku muzyków obudził niezwykłe zainteresowanie ze względu na osobę dyrygenta, znakomitego pianistę, Józefa Śliwińskiego. Józef Śliwiński, poraz pierwszy w Krakowie dał się poznać jako znakomity kapelmistrz. Cechą sztuki kapelmistrzowskiej znakomitego artysty jest niezwykła plastyka fraz, jakie wydobywa Śliwiński z orkiestry. Przejrzystość i koronkowość odtwarzanych utworów, stopienie orkiestry w jeden instrument — oto zalety jakie wykazał Śliwiński —, grając na orkiestrze. W programie znalazły się dwa potężne utwory symfoniczne: Beethovena V symfonia i Patetyczna Czajkowskiego. Orkiestra symfoniczna Związku muzyków okazała się ensemblem pierwszorzędnym, posłusznym na najsubtelniejsze odcienia rytmiczne i dynamiczne kapelmistrza.

Ten i ów krytykował za wolne tempa porównując ze słyszanemi gdzieś dawniej tempami Nikisza, Fitelberga, czy Nedbala. Nie będę się spierał.

Chodzi o to czy Śliwiński potrafił wydobyć to co chciał i czy to co wydobył z orkiestry było artystyczne. Na to odpowiedzieć należy: stanowczo tak.

A o tempa nikt spierać się nie będzie. Od dwóch koncertów zapanowała w teatrze Jul. Słowackiego atmosfera ciszy i spokoju w czasie koncertów dzięki wznowionej kontroli policyjnej wprowadzonej przez administracyę teatru. Dlatego niezrozumiałem jest oburzenie jednego z dzienników, że „do przybytku sztuki wprowadzono policyę". tem więcej, że w tymże samym dzienniku kilka dni wcześniej wołano o policyę. Kto zatem ma utrzymywać porządek, aby tłumy osób, niemogących nabyć biletów z powodu rozsprzedania teatru nie wchodziło na tak zwaną „gapę" do teatru (a zwłaszcza na galeryę) i tam w czasie koncertu staczało walki o miejsca, co wywołuje zrozumiały tumult. Trudno wymagać, aby czynność tę spełniali osobno na ten cel utrzymywani ludzie.

Sam zaś objaw zdobywania szturmem miejsc na koncerta symfoniczne jest dla muzyków Krakowa objawem nadzwyczaj sympatycznym i budzącym na przyszłość otuchę.

Bolesław Raczyński.

25-LETNI JUBILEUSZ PRACY LITERACKIEJ K. KRUMŁOWSKIEGO

odbył się dnia 12 bm. w teatrze Powszechnym. Na uroczystość tę wznowiono jeden z najlepszych wodowilów jubilata: „Królowę przedmieścia". Przyznać należy, że tym razem nie sprawiono jubilatowi zbytniej satysfakcyi, wznowiono bowiem „Królowę", najgorzej ze wszystkich, jakie wodewil ten przetrwał na scenie teatru Ludowego w Krakowie.

Widocznie wysoka linia szekspirowsko-fredrowska po jakiej kroczy dramat teatru Powszechnego wytrąciła lot artystyczny tego teatru z linii Królowej Przedmieścia.

Po drugim akcie zebrany personal teatru Powszechnego, oraz delegaci wszystkich teatrów krakowskich przez usta dyr. Wiśniowskiego złożyli gratulacye jubilatowi ofiarując mu liczne wieńce i dary.

Widownia teatru była przepełniona publicznością, co świadczy najwymowniej o popularności jubilata wśród społeczeństwa krakowskiego.

B. R.

O przyszłość naszej waluty

Napisał **Dr Józef Drobner**

VII.

Wykazawszy korzyści pokrycia waluty zapasem zboża, mamy dać odpowiedź na generalne pytanie wątpiących, czy zniechęconych każdem nowatorstwem: — Jak to wykonać? Bo przesłanki, hypotetyczne stawki, mają teoretyczną wartość, praktyka życia wykaże zaś znaczne, nierozeznane jeszcze trudności, które obalą gmach przemyślany, tę literacką konstrukcyę, tak specyficzną i rozumowaną, że wyważenie z jej węgła jednego szczegółowego punktu oparcia, niwie czy plan i możność jego ziszczenia. Takim szczegółem może być pytanie co do zasady i co do sposobu nagromadzenia zboża przez składnice.

Otóż liberalnej zasadzie wolnego handlu przeciwstawia się sekwestr, sprawie producentów sprawa spożywców. Lecz w mem rozważaniu wychodziłem z zasady monopolu obrotu i handlu zbożem. A monopol taki jest czemś pośrednie między tymi dwoma sposobami nabycia, bo jak z jednej strony odbiera producentom możność swobodnego szukania targu, tak z drugiej strony nie daje rządowi sposobności do ciągłej brachialnej przemocy w wykonywaniu władzy, zostawiając pole dla ruchomego i równoległego rozwoju prawa poboru po jednej, a obowiązku świadczenia po drugiej stronie. W miejsce przymusowych a z drugiej strony bezgranicznie indywidualnych form przenoszenia własności produkcyi wchodzi, w granicach ogólnej ustawy o monopolu, pozornie swobodny bo kontraktowy stosunek poborcy do producenta, a brak wszelkiej skali powszechnie wymagalnej, brak czynnej udręki, zbyt wielkiego nacisku i możność uznania szczególnych przedmiotowych cech i właściwości samych wytwórców, tok dostosowania się do warunków miejsca i klimatu, rodzaju ziemi i rodzaju pracy i gospodarki samego dostawcy, mogą z czasem wywiązać między stronami znośne stosunki i obopólne zadowolenie. W ten sposób i faktyczne i prawne podstawy nowej organizacyi znajdą powszechne uznanie i drogą ramowego kontraktu znajdzie się w rękach rządu to, czego nie dałyby ni wolny handel ni sekwestr, albowiem żaden z tych dwóch systemów nie jest bez wady i żaden z nich nie został w pełni przeprowadzony.

W ten sposób wykazano możliwość dostawy zboża dla rządu bez większych trudności, drogą administracyi, nie zaś wymuszenia. Przy egzekucyi wyjątkowej, karnej, odpada przykry moment podrażnienia. Cyfry już wyżej przytoczone świadczą, że nawet w razie zwiększonej prezerwy dla własnych potrzeb wytwórców, ta ilość zboża, która już dziś w Polsce jest osiągalną, starczy na potrzeby i wyżywienie ludności i da dostateczny podkład walucie. A cel dosiężny ogranicza kwestyę do samej sprawy techniki poboru i przechowania. Tu dwustronność aktu upraszcza formę i sposób oddania. Trudność przechowu to brak odpowiednio wielkich spichlerzów, jakie w województwach i po powiatach musiałyby powstać, a których budowa w tym czasie prawie że jest niemożliwą. Lecz tam rekonstrukcya tych licznych budowli, które zostawi po sobie wojenna organizacya, tych kasarń, baraków itp., które tak kosztowne, mają pozostać bezużytecznymi, gdziekolwiek będą stosowne przedmioty, gdziekolwiek będą zwolnione i zdatne, odda usługi naszemu celowi. Miasta odstąpią stosowne budowle, po wsiach się znajdą niejedne stodoły, obszary dworskie i luźne folwarki nie będą pełne po krokwie. Lecz tam, gdzie wszystko to nie wystarczy, tam rekwizycya i wywłaszczenie prywatnych objektów da pomieszczenie dla zbóż skarbowych. Centralizacya nie jest tu potrzebną w samym przedmiocie, konieczną jest tylko we władztwie, w rozporządzeniu. Trzeba oddzielić urząd od składnicy, kwit od stodoły. Zaradzenie złemu da się pomyśleć i da przeprowadzić, zmobilizować na przejściowy okres. Zdaje się nawet, że rozbicie składu na więcej części będzie pożytecznem, ułatwi bowiem przewietrzanie zboża, odprowadzenie jego i rozdział. Tak zatem i ta kwestya da się korzystnie rozstrzygnąć.

W chwili, gdy ten artykuł oddaję do druku, czytam uchwałę sejmowej komisyi aprowizacyjnej co do zaprowadzenia częściowego wolnego handlu ziemiopłodami. Równocześnie od rządu wpływa do sejmu projekt dalszej emisyi 20 miliardów banknotów Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej. Równia pochyła zwiększa swe nachylenie, poczynamy gwałtownie staczać się w przepaść. Marka polska osiąga kurs zagraniczny w Zurychu 0.68. Za wolnym handlem głosują rolnicy bez różnicy swych stronnictw, przeciw posłowie z miast. Socyaliści występują z Państwowej Rady Aprowizacyjnej, nie chcą, nie mogą brać odpowiedzialności za wygłodzenie najkulturalniejszych części narodu. Wszystkie argumenta tu przytoczone rozbiją się o twardy chłopski egoizm. Pożyczki udzielane skarbowi państwa wpłyną do kieszeni rolników i tam utoną. Z sześćdziesięciu miliardów skoczą na ośmdziesiąt. Przyznane Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej przez rząd, więc przez samego dłużnika, prawo puszczania w obieg swych banknotów, za sejmową uchwałą, według potrzeby, ułatwia fikcyę naszej waluty i płynności długu, która nas gubi. Śladem tem wywołanej depresyi naszej waluty idzie zwyżka dewizy za zagranicę. A bezpośrednim skutkiem różnicy kursów będzie znów zwyżka, nowe szaleństwo cen przemysłowych, nowy argument dla cen zboża i błędne koło powrotne.

Za lichą markę rząd kiedyś mniej zapłaci. Paradoks, że rząd nie ma interesu w zniżce ceny towarów, bo im ceny wyższe, tem i dochody wyższe w społeczeństwie i mniej straszliwe zadłużenie państwa (A. Krzyżanowski: Drożyzna, luty 1918), znajduje swoje odparcie w tym fakcie, że równocześnie drożeje dług państwa za granicą, zaciągnięty w obcej, drożejącej walucie, na wewnątrz zaś kraju zadłużenie w banknotach Kasy pożyczkowej grozi rozbiciem podstaw gospodarki społecznej państwa.

W tem rodzimem szaleństwie rolę wesołka odgrywa dziś władza, w której ręce złożono wyżywienie ludności. Bajka o gospodarzu, co odbierał swym koniom po ziarnku owsa codziennie, by przyzwyczaić je do niejedzenia, stała się jakby motywem dekretu ministerstwa tak zwanej aprowizacyi: o oszczędności w jedzeniu. Jak gdyby z braku chleba można nie jeść mięsa, a z braku mięsa nie jeść znów słodyczy, albo na odwrót. Jakgdyby ktokolwiek mógł bez widocznej szkody dla swej pracy fizycznej czy duchowej jeść mniej, niźli musi, jak gdyby taką moralną zasadą można było nakarmić, poza głodomorem, bodaj jednego żywego człowieka. Stoimy przed zagadką jutra. Te wysiłki przebrzmiałych metod i wczorajszych haseł nie doprowadzą w spółczesnym rozstroju do jakiejś zmiany na lepsze.

W poszukiwaniu drogi ku istotnym korzystnym zmianom i ku rozwikłaniu coraz się bardziej piętrzących trudności, może te słowa przysłużą się sprawie przyszłości naszej waluty.

—ooo—

PRZECŁAW SMOLIK

(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

65

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Szóstego dnia od chwili wyjazdu z Singapur podpływaliśmy ku brzegom wyspy Cejlon. — W Cejlońskim porcie Colombo staliśmy zaledwie dobę. Skutkiem tego, że tak krótki postój był już z góry zapowiedziany, nikt z nas nie śmiał ryzykować dalszej wycieczki poza miasto; samo zaś miasto Colombo jest zresztą nie wiele czym więcej, jak typowym angielskim miastem portowym na Wschodzie. Dopiero Kandi, o pół dnia drogi koleją żelazną od Colombo, może dać turyście pojęcie o przyrodzie i prastarej indyjskiej kulturze Cejlonu. W Colombo ożywiony handel indyjskimi tkaninami, zwłaszcza jedwabiem, kamieniami — wśród których słynne są cejlońskie różnobarwne szafiry i księżycowe kamienie — kością słoniową i herbatą cejlońską. Odbijając od brzegów Cejlonu mieliśmy teraz przed sobą najdłuższą w ciągu całej naszej podróży dziewięciodniową drogę przez Morze Arabskie do Portu Aden. Było to najcięższe dla nas chwile w ciągu całej tej dziesięciotygodniowej podróży. Słońce prażyło z góry niemiłosiernie. Każda część, szczegół pokładów, wystawiony bardziej na działanie słońca, parzył, jakgdyby wyjęty wprost z ognia. Nawet grube płótno żaglowe dachów nad pokładem było tak rozpalone, że nie można było utrzymać na niem ręki. Ludzie ruszali się ze swych miejsc z trudnością i leniwo, zalewając się wciąż strugami potu. Zejście do kabiny pod pokład, wyjęcie z walizy bielizny i przebranie się wymagało istotnego wysiłku woli i było ciężką, najzupełniej wyczerpującą siły pracą.

To już nie był upał, to było piekło! I im bliżej Adenu i cieśniny Bab el Mandeb, tym było gorzej. Zbiorniki na słodką wodę na statku nie były obliczone na taką ilość **białych** pasażerów, gdyż nasz statek był transportowcem dla „kolorowych“ wojsk angielskich przeznaczonym, a żółto i ciemnoskórzy widocznie mniej od nas białych piją... Dość, że w wydawaniu racyi wody, angielskie dowództwo na statku stosowało już nie oszczędność, ale **skąpstwo!** Nasze polskie dowództwo nie pomyślało o zabraniu na statek odpowiednich zapasów płynów orzeźwiających, jak woda sodowa lub piwo. Pomyślała o tem jednak administracya statku angielska i robiła na nas złote interesy... Pod angielskim bufetem na statku oczekiwały zawsze tłumy polskich oficerów i żołnierzy na otwarcie, i oddawały anglikom za wodę sodową z „whisky“ i piwo z lodu ostatnie swe grosze. Kto nie miał tych groszy, albo miał ich zbyt mało i zmuszonym był oszczędzać. — a ceny w angielskim tym szynecku były po lichwiarsku wysokie!.. — ten cierpiał istotne tortury. Najbiedniejsze były dzieci. Wiele z nich chorowało, a siedmioro w ciągu podróży umarło. Od złej wody i zbyt często zepsutej ryby, która naskarmiono, wszystkie dzieci nabrały sino-bladej, ziemistej cery i cierpiały silnie od repni, tworzących się ustawicznie na ich twarzach i na całem ciele. Zalegały też te biedactwa z obwiązanemi głowami, rączkami i nóżkami pokłady, niby szpitalne werandy. Życiem przypłaciły tę podróż najmłodsze. Najstarsze z dzieci trzymały się najlepiej i nawet uczęszczały do polskiej szkółki, którą ruchliwy przyjaciel dzieci, prof. Mazur wraz z prof. Zdekiem, Gołąbkiem i profesorem krakowskiego Uniwersytetu drem Orłowskim — na statku zorganizowali. Profesor Orłowski zorganizował prócz tego na statku sam polską służbę sanitarną z lekarzy i medyków polskich i tylko jego niespożytej energii wiedzy i pomysłowości zawdzięczają te półtora tysiąca polskich tułaczów, że zobaczyli ojczyste niebo. On sam ni na chwilę rąk nie opuszczał i nas wszystkich do czujności skłaniał i tylko dzięki temu widmo epidemii, które krążyło wciąż nad statkiem, pozostało do końca drogi tylko widmem. Jakiś czas grasowała wśród dzieci na statku epidemia odry, którą jednak większość dzieci przebyła nadspodziewanie pomyślnie. Dorośli trzymali się do końca drogi, pomimo niesłychanie ciężkich warunków podróży — naogół dobrze, co w głównej mierze pozostanie zasługą prof. Orłowskiego.

Oprócz szkółki dla dzieci odbywały się też popularne wykłady dla żołnierzy wymienionych wyżej nauczycieli, i nauka języka angielskiego, dla wszystkich polskich pasażerów statku, której udzielał przezacny **Mister Convis**, amerykanin, delegat Y. M. C. A., niezmiernie uczynny i ruchliwy opiekun i przyjaciel polskiego żołnierza, który dzielił z nami wszystkie niedole naszej tułaczki od m. Nowo-Nikołajewska aż do Gdańska. Cześć temu szlachetnemu człowiekowi, którego jedyną i bezustanną troską było uczynić lżejszem położenie polskiego żołnierza-tułacza przez dostarczenie mu godziwej rozrywki i przez drobne, a jednak wielce dla niego cenne usługi, — tak w Syberyi, jak i w czasie podróży do kraju przez lądy i oceany! Mister Convis miał niezwykły talent, — cechę prawdziwie szlachetnych umysłów: umiał spełniać swoją humanitarną misyę zawsze w sposób przedziwnie delikatny i prosty i pozostając przytem sam zawsze w cieniu....

(Dokończenie nastąpi)

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 15 marca.

Wnioski i interpelacye

Na wstępie wczorajszego posiedzenia odczytał sekretarz Strasik szereg wniosków i interpelacyi. Między innymi interpelacye r. m. tow. Müllera i tow. w sprawie poczynienia ze względu na demobilizacyę i powrót jeńców z niewoli bolszewickiej i konieczność pomieszczenia urzędów państwowych energicznych starań u rządu w sprawie **rozpoczęcia budowy budynków rządowych**, w sprawie stosunków panujących w straży pożarnej, w sprawie zwołania komisyi aprowizacyjnej i reorganizacyi biura aprowizacyjnego.

Dalej odczytano interpelacyę r. m. tow. Jasińskiego w sprawie złożenia rachunków przez Biały Krzyż, interpelacyę r. m. tow. dra Müllera i tow. w sprawie uwolnienia budynków szkolnych od kwaterunku wojskowego, **w sprawie reorganizacyi policyi, która nie spełnia należycie powierzonego jej zadania**, interpelacyę r. m. tow. Jasińskiego i tow. w sprawie nieporządków panujących w miejskim urzędzie mieszkaniowym, wreszcie interpelacyę r. m. tow. dra Rozenzweiga w sprawie ustawy o stróżach, oraz w sprawie nieprzedłożenia Radzie miejskiej regulaminu fabrycznego i statutu funduszu emerytalnego robotników elektrowni i gazowni miejskiej. Dyrektorzy tych instytucyi nie stosują postanowień tych rozporządzeń i krzywdzą robotników.

100.000 marek na plebiscyt

Następnie uchwalono wniosek nagły prezydyum miasta w sprawie przyznania z funduszów miejskich 100.000 Mk na cele plebiscytu na Górnym Śląsku.

Budowa nowych domów

Imieniem prezydyum miasta zgłoszono wniosek w sprawie przyjęcia warunków pożyczki rządowej w kwocie 3,600.000 Mk z funduszu mieszkaniowego, na wykończenie trzech domów na Półwsiu Zwierzynieckiem przeznaczonych dla ubogich rodzin robotniczych i urzędniczych. Następnie uchwalono wnioski sekcyi I i komisyi gruntowej w sprawie oddania kompleksu gruntów, na których mieści się Zakład czyszczenia miasta pod budowę gmachu dyrekcyi poczt, dalej oddanie gruntów u wylotu ul. Dietlowskiej i Wielopole na cele budowy oddziału P. K. O.

R. m. tow. dr. Müller w dyskusyi nad tymi wnioskami żąda, aby wznowiono sprawę budowy sądu i innych budowli rządowych, celem zatrudnienia żołnierzy, których się teraz demobilizuje. W tej sprawie mowca przedłożył odpowiedni wniosek.

Wiceprez. Sare wyjaśnia katastrofalny brak mieszkań w Krakowie. **Mizerya mieszkaniowa zwiększy się jeszcze**, gdyż miasto musi znaleźć pomieszczenie dla województwa krakowskiego, które ma zacząć urzędować z dniem 1 kwietnia.

Wniosek r. m. tow. dra Müllera uchwalono.

Podwyższenie opłat gminnych od trunków

St. r. mag. dr. Zawadzki przedstawił wnioski komisyi administracyjnej i sekcyi skarbowej w sprawie podwyższenia dodatku gminnego od podatku spożywczego i podwyższenia opłaty gminnej od trunków. Wnioski żądają podniesienia dodatku od napoi spirytusowych o 200 prc., oraz znacznego podniesienia dodatków od win, miodu i t. d.

Nad wnioskami powyższemi przeprowadzono ożywioną dyskusyę.

W dyskusyi zabierali głos: r. m. tow. Kluczka, który wystąpił przeciw podwyższeniu opłat od artykułów żywnościowych. Sensacyą było przemówienie r. m. Kosobuckiego, który imieniem klubu mieszczańskiego **zwalczał** projekt prezydyum miasta, mimo, że przedstawiciele klubu mieszczańskiego w prezydyum miasta i w komisyi byli za podwyższeniem podatku. Uważane to jest wśród radców jako **początek przesilenia prezydyalnego.** W obronie podatków wystąpił wiceprez. Rolle. Wreszcie przemawiali r. m. tow. dr. J. Drobner, dr. Gross i inni. W głosowaniu **uchwalono opłaty od napojów spirytusowych, od ryb, od owsa, siana i słomy.** Natomiast **odrzucono** proponowaną podwyżkę od rogacizny, nierogacizny i mięsa. Głosowanie to wykazało, że **prezydyum niema większości.** Klub socyalistyczny odniósł wielki sukces, obalając proponowaną podwyżkę od artykułów spożywczych.

Podatek od czynszów z mieszkań i podatek wodociągowy

Następnie przystąpiono do rozpatrywania wniosków sekcyi II w sprawie gminnego podatku od czynszów z mieszkań w wysokości 10 prc. i podatku wodociągowego w wysokości 20 prc. od przypisanych w księgach kasy miejskiej na rok 1920 czynszów i wartości czynszowych zwiększonych o 100 prc. Wnioski uchwalono.

Dalsze uchwały

Następnie dyskutowano nad wnioskiem sekcyi II i III w sprawie pokrycia kosztów połączonych z działalnością urzędu rozjemczego dla spraw najmu.

W dyskusyi zabierali głos r. m. Wielgus i tow. dr Rosenzweig, który przemawiał przeciw wnioskowi. Wniosek uchwalono.

Po uchwaleniu podwyższenia opłat targowych, przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem komisyi tramwajowej w sprawie

podwyższenia taryfy tramwajowej,

która przedstawia się jak następuje:

Z dniem 21 marca wchodzi w życie następująca taryfa tramwajowa: cena jednorazowej jazdy: 1) dla dorosłych 10 mk, 2) dla dzieci i młodzieży szkolnej 1 mk; ulgi taryfowe: a) dla mieszkańców Krakowa 5 mk, b) dla robotników i urzędników 3 mk. Dla ulg wymienionych pod a) b) ma obowiązywać — jak dotąd — przymus legitymacyjny i zakupno biletów z góry.

Następnie uchwalono opłatę od psów w kwocie 300 mk rocznie, oraz szereg wniosków sekcyi II i III.

O godz. 10 wieczór zamknięto posiedzenie.

KRONIKA

Kraków, 15 marca.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Plebiscyt 20 marca

Towarzysze i Towarzyszki! Wzywamy Was do składek na cele plebiscytowe Górnego Śląska, jak również dla ofiar gwałtu, popełnionego na polskiej ludności robotniczej Śląska Cieszyńskiego. Wszelkie składki należy przesyłać z podaniem celu, na jaki są przeznaczone, pod adresem: Dr Emil Bobrowski, Kraków, ul. Karmelicka 8.

Za Obwod. Komitet Rob. Obrony państwa:
Jan Englisch, Jan Jasiński, Dr Emil Bobrowski.

Składki, wykaz V. Na cele plebiscytowe wpłacono do kasy Kom. Rob. obrony państwa następujące kwoty: „Ognisko", Dębniki 1000 Mp, pracownicy fabryki sody, Borek Fałęcki 2016, pracownicy fabryki maszyn, Borek Fałęcki 1749, pracownicy huty żelaza, Borek Fał. 1836, prac. fabr. chem., Borek Fał. 675; organizacya kelnerów w Krakowie 41.701·50, W. Psica za napisanie pisma do biskupa 50, robotnicy kanalizacyi miejskioj na Krzemionkach 210, Adm. „Naprzód" wykazane składki 44.138·50, razem 93.376 Mp, poprzednio wykazano 370.787 80 Mp, **ogółem 464.163·80 Mp.** **Dr Emil Bobrowski.**

Robotnicy polscy w Szwajcaryi na plebiscyt górnośląski. Otrzymaliśmy następujące pismo. Stowarzyszenie socyalistyczne robotników polskich „Zgoda" w Zurychu uchwaliło na ogólnem zebraniu, które odbyło się 5 marca b. r. następującą rezolucyę:

My robotnicy polscy, zorganizowani w stow. „Zgoda", solidaryzujemy się z ogółem proletaryatu polskiego, który dzielnie walczy o przyłączenie Górnego Śląska do Rzeczypospolitej polskiej. Przyłączamy się do Was, bracia, przesyłając Wam za pośrednictwem administracyi „Naprzodu" w Krakowie na cele agitacyjne plebiscytu sumę 3000 (trzy tysiące) marek polskich.

Kto z Górnoślązaków małopolskich ma wyjechać na plebiscyt? 1) Z Górnoślązaków i Górnoślązaczek, którzy **chwilowo** tylko w Małopolsce przebywają, ci wszyscy, którzy już mają czerwoną lub zieloną legitymacyę do głosowania. 2) **Z osiadłych** w Małopolsce Górnoślązaków, ci wszyscy, którzy w przepisanym ściśle przez regulamin terminie wnieśli podania o dopuszczenie do udziału w plebiscycie i dostali ze swoich gmin głosowania na Górnym Śląsku (Komitet parytetyczny) przepustki na głosowanie ze swoją fotografią. 3) Ci którzy te podania wnieśli i nie otrzymali przepustki na głosowanie, ale dostali od komitetów parytetycznych zawiadomienie telegraficzne lub piśmienne, że są wpisani na listę głosowania. Ci mają zabrać ze sobą to zawiadomienie oraz fotografię swoją ze stwierdzeniem tożsamości osoby przez władzę polityczną.

W sprawie spisu ludności w Krakowie

Mimo iż zupełny brak autentycznych danych co do ludności miasta stanowi jedną z przeszkód w rozwinięciu i przyspieszeniu akcyi, zmierzającej do uzdrowienia stosunków zwichniętych podczas wojny, wielu właścicieli względnie administratorów realności, zwłaszcza w dawnych dzielnicach miasta nie przedłożyło dotychczas komisarzom obwodowym wypełnionych arkuszy spisowych, a niektórzy mieszkańcy pozwalają sobie nawet na to, iż posuwając się do otwartego oporu wobec zarządzenia władzy, bądź wręcz odmawiają żądanych dat, bądź tłómaczą ich brak wykrętnie. I tak między innemi spotkano się w dwu wypadkach ze strony ludzi inteligentnych z wyraźną odmową uczynienia zadość obowiązkowi spisowemu i twierdzeniem, że nikt nie zdoła ich zmusić do dopełnienia tego obowiązku. W innym wypadku mieszkaniec poprzestał na wpisaniu do arkusza siebie imiennie z dodatkiem „i 6 dzieci" — a wezwany do uzupełnienia tego braku oznajmił, że on na to czasu nie ma, jeśli go zaś ma magistrat, to niech sam arkusz uzupełni. Tego rodzaju objawy, świadczące już nie o ignorancyi, lecz nacechowane oczywistym zamiarem zbagatelizowania rozporządzenia władzy, nie mogą być w interesie ogółu przez magistrat tolerowane. W tym stanie rzeczy nie pozostaje magistratowi nic innego, jak chwycić się tych środków przymusowych, jakich na mocy obowiązujących przepisów wobec opornych chwycić się ma prawo. I tak niezależnie od skutków karno-administracyjnych, jakie dotkną osoby, które najpóźniej do 25 b. m. włącznie nie dopełnią obowiązku spisowego, magistrat zarządzi po upływie tego terminu spisanie brakujących arkuszy z urzędu na koszt opieszałych lub opornych właścicieli względnie administratorów realności, a urosły stąd wydatek ściągnie od nich wraz z należytościami ubocznemi w drodze egzekucyi politycznej. Ponadto przyjmując, że oporni widocznie mają powody do unikania objęcia ich ewidencyą ludności, magistrat wykaże dyrekcyi policyi tak właścicieli względnie administratorów realności, jak poszczególnych mieszkańców miasta, którzy przed upływem ostatecznego terminu (25 b. m.) nie uczynią zadość obowiązkowi spisowemu, a dyrekcya policyi zarządzi na tej podstawie w domach, z których arkuszy nie przedłożono, oraz co do opornych mieszkańców zbadanie, czy i o ile odnośne osoby uczyniły zadość przepisom meldunkowym, a przeciw winnym naruszenia tych przepisów zastosuje cały rygor ustawy, zaś opornych mieszkańców zmusi zapomocą służących sobie środków do dostarczenia magistratowi żądanych dat.

Hołd dla Naczelnika państwa. Z okazyi imienin Naczelnika państwa odbędzie się w niedziele 20 bm. o godz. 11 przed południem w teatrze Bagatela poranek autorski, na którym autor „Sądnego dnia" i „Kajdan małżeńskich", p. Leon Wiesenberg odczyta swoją 4-aktową sztukę „Nasz czyn", osnutą na dziejach Legionów. Poranki tego rodzaju, na których wybitni autorowie (jak Schnitzler, Salten, dawniej Wedekind), prezentują publiczności utwory swoje, są w wielkich miastach na zachodzie niemal na porządku dziennym i cieszą się, ze względu na swoją oryginalność, wielkiem powodzeniem. Nie wątpimy, że szerokie sfery kulturalnej publiczności naszego miasta zainteresują się porankiem w Bagateli i pospieszą poznać nową sztukę chlubnie znanego autora, tem bardziej, że „Nasz czyn" aktualnością swoją usprawiedliwi w zupełności zainteresowanie. Poranek zapowiada się jako niezwykła atrakcya. Bilety są od dziś do nabycia w kasie teatralnej.

Przeciw niedbalstwu kamieniczników. Magistrat m. Krakowa stwierdza, że skutkiem zaniedbania w wykonaniu najkonieczniejszych robót konserwacyjnych w większości domów, szczególnie starych, nie są należycie utrzymane szczyty kominów, szczyty murów ogniowych, wyprawy fasadowe, atyki, gzemsy, balkony itp. Zauważono, że z tych części budynków cegły się zsuwają,

wyprawy fasad i gzemsy odpadają, dachówki leżą luzem na pokryciu dachów i skarp, w ścianach wychodków wolnospadowych cegła butwieje i rozsypuje się, osłabiając mury.

Wobec tego magistrat przypomina przepisy rozporządzenia z 5/8 1915 i w interesie bezpieczeństwa publicznego wzywa ponownie właścicieli, względnie zarządców domów, aby bezzwłocznie poddali zawodowej rewizyi wymienione części budynków i dostrzeżone usterki jak najrychlej usunęli. Dla zapewnienia bezpiecznego przechodu należy rynny na okapach tak umieścić, względnie zaopatrzyć w odpowiednie zastawki, aby zsuwające się cegły i dachówki na nich się zatrzymywały i nie mogły spaść na przechodniów.

Niestosujący się do tych zarządzeń ulegną karom przewidzianym w ustawie budowniczej, o ile ich przewinienie nie będzie nosiło znamion przekroczenia powszechnej ustawy karnej, a nadto magistrat zarządzi usunięcie usterek z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli.

Z teatru Powszechnego. Repertuar na dni najbliższe zapowiada „Królową przedmieścia" (jutro), na dziś i sobotę operetkę Nedbala „Bohater kaukaski", na czwartek i niedzielę wieczór komedyę Fredry-syna p. t. „Wielkie bractwo". W przygotowaniu operetka Roberta Stolza, autora tak popularnej u nas operetki „Za dawnych, dobrych czasów". Tytuł tej nowości brzmi „Faworyt". Treść niezmiernie wesoła, muzyka bardzo lekka i piękna, obsada i wystawa jak najstaranniejsza rokują „Faworytowi" u nas powodzenie. Premiera zaraz po świętach.

Z teatru Nowości komunikują: W premierze „Gwiazda Kaukazu" biorą udział pp. Rogińska (rola tytułowa), Maryański (Zdzisław), Woliński (baron Fosfor), Turski (Flawicz), Cotoli (Halina), Soliński, Urbankowna, Litwińska i inni. W akcie II zostanie odtańczony „Menuet" i „Lezginka" układu Z. Nellego. Reżyseruje autor, przy pulcie kapelmistrzowskim kompozytor Z. Wiehler. „Gwiazda Kaukazu" grana będzie we środę, czwartek, piątek i sobotę.

Wieczór nowel Aleks. Jordaens odbędzie się dziś (wtorek) w sali Związku artystów (ul. Szpitalna 21). Słowo wstępne wypowie red. Emil Haecker, poczem artysta teatru J. Słowackiego Tadeusz Białkowski odczyta nowelle: „Przygoda malarza Rawskiego" i „Lunatyczka", a artystka dram. p. Zofia Ordyńska nowele: „Złoty ptak" i „O kobiecie, która się zgubiła..." Początek o godz. 8 wieczór.

Muzyka taneczna. W niedzielę 20 bm. w sali Sokoła wystąpi znany pianista Wiktor Łabuński z koncertem, którego program obejmuje gawot Bacha, menuet Mozarta, walce Brahmsa, mazurki Chopina, tańce norweskie Griega i w. in. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A—B, postępuje szybko.

Sent M'Ahesa, słynna interpretatorka tańców oryentalnych, wystąpi w przejeździe w Krakowie tylko jeden raz t. j. w niedzielę 20 b. m. w teatrze Nowości. Program obejmuje słynne tańce wschodnie, egipskie i indyjskie, które artystka wykonuje w oryginalnych kostyumach. W ubiegłym miesiącu występowała znakomita tancerka w Londynie i Sztokholmie, budząc produkcyami swojemi entuzyazm.

Okradzenie dra Gałeckiego. Podczas podróży w ubiegłą niedzielę generalnego delegata dra Gałeckiego z Krakowa do Lwowa, w salonce skradziono gen. delegatowi dwa futra wartości 300.000 mk., a jego sekretarzowi portfel z większą kwotą. Sprawcy kradzieży nieznani.

Kradzieże. Za kradzież większej ilości drożdży z wozu kolejowego aresztowano na krakowskim dworcu kolejowym Piotra Lenarta. — Aresztowano 20-letnią Agnieszkę Kmieć, służącą, która swemu pracodawcy dr R. skradła rozmaite przedmioty z garderoby i bielizny wartości 25 000 mk. — Za taką samą kradzież popełnioną na szkodę p. Olgi Waldman aresztowano służącą Małgorzatę Guzik.

Puszczanie w obieg fałszywych 500 markówek. Pod zarzutem puszczania w obieg świadomie fałszywych 500 markówek, aresztowano w Podgórzu Małgorzatę Sikorę l. 56.

Kieszonkowiec. Na gorącym uczynku kradzieży w tramwaju przychwycono Wojciecha Trzeciaka, gdy usiłował p. H. Stojbie skraść z kieszeni portmonetkę z większą kwotą. — Ponadto aresztowano Andrzeja Brzozowskiego w chwili, gdy z kieszeni p. M. Dziendziurowej wyciągał portfel.

Niewierny służący. Policya krakowska aresztowała Floryana Hajdugę l. 34, który podczas służby u p. Jakóba Slęczka przedsiębiorcy budowlanego na Czarnej Wsi skradł różne przedmioty budowlane wartości kilku tysięcy marek.

Włamanie. Onegdaj w nocy przychwycono 36 letniego Mojżesza Podburza który chciał dostać się do sklepu z obuwiem p. Leona Lindenbauma przy ul. Dietlowskiej l. 36.

-ooo-

Z POLSKI

Dzień górnośląski w Warszawie. Komitet górnośląski rozwinął w dniu wczorajszym nadzwyczaj ożywioną akcyę plebiscytową przy współudziale młodzieży akademickiej i straży ogniowej. W nocy porozlepiano nalepki i wezwania, jak „Śląsk nasz!", „wszystko dla Śląska!" itd. Przy udziale straży ogniowej zorganizowano sprzedaż znaczków dla przechodniów, tłum ludności zajął dziedzińce i aule uniwersytetu, gdzie do najważniejszych atrakcyi należała loterya fantowa z jednym milionem wygranych. Przez cały dzień po mieście jeździły przyozdobione wspaniale samochody, z napisami agitacyjnymi, nawołującymi do ofiarności na zbliżający się plebiscyt.

Rozmowy telefoniczne z Wiedniem i Czechosłowacyą mogą się odbywać bez wymaganego dotychczas zezwolenia władz wojskowych i wogóle bez wszelkich ograniczeń.

Przed głosowaniem nad konstytucyą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 marca.

Kluby PPS i PSL (piastowcy) zgłosiły do laski marszałkowskiej 15 poprawek stylistycznych i 30 merytorycznych do projektu konstytucyi. Wśród poprawek szczególną doniosłość polityczną mają: żądanie **skreślenia** artykułów 35 i 36 (kompetencya i skład **senatu**); zmiana art. 26 (o rozwiązaniu Sejmu) — poprawka domaga się, aby prawo rozwiązania Sejmu przysługiwało prezydentowi państwa na wniosek 3/5 głosów sejmowych w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby członków Sejmu. Dalej domagają się **skreślenia** art. 121 (o szkole wyznaniowej) oraz **zmiany** art. 126 (o rewizyi konstytucyi). W myśl tej poprawki Sejm miałby przystąpić do rewizyi konstytucyi **w rok po otwarciu nowego Sejmu**, a uchwały o zmianie konstytucyi zapadałyby zwykłą większością głosów.

Liga narodów nie uważa Galicyi wschodniej za część państwa polskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 marca.

Jak wiadomo, sprawa Galicyi wschodniej została przekazaną Radzie ambasadorów. Motywy tego przekazania, które **p. Sapieha ukrył** przed opinią publiczną i przed sejmową komisyą spr. zagranicznych, są następujące: 1) Liga narodów oświadcza w motywach tej decyzyi, że nie może rozpatrzeć zażaleń ruskich na państwo polskie, **ponieważ Galicya wschodnia leży poza granicami państwa polskiego i do państwa polskiego nie należy**, 2) państwo polskie zajmuje Galicyę wschodnią z tytułu **okupacyi wojskowej**, lecz **nie ma mandatu administracyjnego.** Postanowienia konwencyi haskiej co do okupacyi wojskowej nie mogą mieć wobec Polski zastosowania, ponieważ Polska powstała po zawarciu tej konwencyi.

Sensacyjne szczegóły o działalności p. Paderewskiego w Lidze narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 marca.

„Przegląd Wieczorny" podaje sensacyjne szczegóły o działalności p. Paderewskiego jako delegata rządu polskiego w Lidze narodów. Gdy na posiedzeniu Ligi miano głosować nad uznaniem Łotwy de jure, Paderewski oświadczył przedstawicielom Łotwy, że **głosowanie swe uzależnia od zobowiązania się Łotwy zrewidowania jej stosunku prawnopaństwowego do Rosyi po upadku bolszewików i restytucyi dawnej wielkiej Rosyi.** Delegaci łotewscy **z oburzeniem odrzucili żądanie Paderewskiego**, wobec czego tenże **głosował przeciw uznaniu Łotwy.**

Opór Niemców przeciw żądaniom koalicyi

Przemysłowcy niemieccy życzyli sobie okupacyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") „Przegląd Wieczorny" donosi, że wielcy przemysłowcy niemieccy Stinnes i Krupp z Essen agitowali **przeciw przyjęciu warunków koalicyi** o odszkodowanie, aby terytorya, w których ich fabryki są położone, zostały okupowane przez Francuzów, co umożliwi im **sprzedawanie produkcyi we frankach**, zamiast w markach niemieckich.

(PAT). **Berlin, 13 marca.**

Demonstracye przeciw koalicyi

Na wczoraj rano zapowiedziały niemiecko-narodowe koła w Berlinie z poparciem związku narodowego oficerów i związku byłych żołnierzy bałtyckich zgromadzenie, na którem miała nastąpić demonstracya przeciw sankcyom koalicyi. Ogłoski o zamachu, jakie wyłoniły się w związku ze zwołaniem tego zgromadzenia demonstracyjnego, dają się sprowadzić do tego, że wczoraj przypadła rocznica zamachu Kappa. — Władze przedsięwzięły środki ostrożności, aby zapobiedz wykroczeniom.

Uchwała parlamentu niemieckiego

W sprawozdaniu o konferencyi londyńskiej, wygłoszonem przez dra Simonsa na posiedzeniu parlamentu rzeszy, wylewał on krokodyle łzy nad postępowaniem koalicyi i zażądał uznania postępowania delegacyi w Londynie. Potem wniesiony został wniosek stronnictwa rządowego, sformułowany jak następuje: „Sejm Rzeszy zgadza się na to, że rząd Rzeszy wolał odrzucić warunki paryskie w Londynie, zamiast poddać się żądaniom nie dającym się spełnić."

Poseł Breitscheid (niezaw. soc.) uzasadnił wniosek naganny wniesiony przez jego partyę. — Wniosek ten brzmi: „Rząd przez niedostateczne przeprowadzenie traktatu pokojowego, w szczególności przez nierozbrojenie kontrrewolucyonistów, przez niedostateczne przygotowanie i kierownictwo rokowań w Londynie, dostarczył koalicyi pretekstu do niewykonalnych żądań i aktu przemocy, wskutek tego przyczynił się do rozbicia rokowań. Reichstag oczekuje, że rząd skorzysta z każdej sposobności, by podjąć na nowo rokowania z koalicyą". Wniosek stronnictw rządowych został uchwalony 268 głosami przeciw 49. Wniosek posła Breitscheida został odrzucony tąsamą ilością głosów.

Groźba dalszej okupacyi Niemiec

Z Londynu donoszą: Foch przed odjazdem z Londynu oświadczył w interwiewie, że rządy sprzymierzone są zdecydowane w razie naruszenia traktatu wersalskiego przez Niemcy przystąpić do dalszej okupacyi, tak, iż Niemcy muszą się liczyć z obsadzeniem całego obszaru Ruhry oraz miast Essen, Elberfeld i Dortmund.

Rozszerzenie okupacyi

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi z Duisburga, że przybyły tam dalsze transporty wojskowe. Wszystko wskazuje na to, że alianci planują **rozszerzenie okupacyi.** W krajach nadreńskich i w Westfalii skonstatowano zupełny zastój ruchu eksportowego.

Bawarya przeciw rządom Rzeszy

Berlin. (PAT) Zgoda rady Rzeszy na przedłożenie w sprawie rozwiązania organizacyi samoobrony, wywołała w Bawaryi wielkie wzburzenie. „Lokal Anzeiger" dowiaduje się, że członkowie bawarskiej partyi ludowej w sejmie Rzeszy otrzymali prośbę z Monachium, by wystąpili z koalicyi. Jedynie prasa socyalno-demokratyczna uważa, że przedłożenie to jest zgodne z przyjętemi zobowiązaniami, natomiast prasa bawarska partyi koalicyjnej odrzuca to przedłożenie.

Rewolucya przeciwbolszewicka w Rosyi

Petersburg nie zajęty przez powstańców

Paryż. (PAT). Ofenzywa bolszewicka przeciwko rewolucyonistom na froncie petersburskim pociągnęła za sobą **ciężkie straty.** Wiadomość o zajęciu Petersburga przez powstańców **nie potwierdza się.** Rząd kronsztacki posiada 40 tysięcy żołnierza.

Wojska Budiennego przeszły do powstańców

Sztokholm. (PAT). „Nya Dagligt" ogłasza telegram z dobrze poinformowanych kół emigrantów rosyjskich w Sztokholmie, wedle którego korpus kawaleryi Budiennego w sile 12 tysięcy żołnierzy, który wymaszerował z Rosyi południowej do Moskwy, aby być użytym przeciwko Kronsztadowi, **przeszedł obok Orelu na stronę kontrrewolucyonistów.**

Położenie w Kronsztadzie

Moskwa. (PAT). Komunikat kronsztacki z 13 b. m. Wczoraj stwierdzono, że pewne osoby udały się z Kronsztadu na wybrzeże finlandzkie, inne zaś zostały przewiezione stamtąd do Kronsztadu. W ten sposób utrzymano łączność powstańców z Finlandyą. O położeniu w samem mieście nie można niczego pewnego donieść. Wczoraj nie słyszano strzałów karabinowych w Kronsztadzie. Lotnicy bolszewiccy rozrzucali nad miastem proklamacye. Strzelano do nich bezskutecznie. Jeden z pocisków powstańców padł na przytułek dla dzieci na wybrzeżu, wskutek czego było kilka ofiar. Aby uchronić dzieci od dalszego niebezpieczeństwa, przewieziono je do Petersburga. Ostatnie wiadomości zawierają **opór marynarzy przeciwko oficerom** kronsztackim.

Trocki o sytuacyi

Moskwa. (PAT). Trocki udzielił wywiadu korespondentom zagranicznych pism w Moskwie. O wypadkach w Kronsztadzie powiedział pomiędzy innemi: Istnieje związek **pomiędzy buntem w Kronsztadzie, a mającem wkrótce nastąpić podpisaniem traktatu z Polską** i traktatu handlowego z Anglią. Pewne siły, które posiadają wpływ polityczny nietylko we Francyi wśród zbiegów rosyjskich, lecz także **w Polsce** i Anglii, pracują w tym kierunku, **by przeszkodzić zawarciu obu układów.** Reakcyoniści rosyjscy pracują jednak ręką w rękę z pewnymi imperyalistami przeciwko republice sowietów. Prasa francuska kilkakrotnie doniosła o powstaniach w Rosyi na długo przedtem, zanim one wybuchły. Trudne położenie aprowizacyjne i transportowe w Rosyi ułatwia pracę kontrrewolucyonistów. Udało się im pozyskać wpływy w Kronsztadzie, do czego przyczyniło się odesłanie w ostatnim czasie wielkiej ilości wiernych rządowi sowieckiemu marynarzy z Kronsztadu w inne miejsca. Kto jednak zna Rosyę, wie dobrze, że socyalrewolucyonistom i mienszewikom nie uda się obalić rządu sowietów. Jak długo Rosyę otaczają państwa rządzone burżuazyjnie, tak długo wypadki takie jak w Kronsztadzie, nie dadzą się usunąć i prawdopodobnie od czasu do czasu będą się powtarzały. Jest jednak wykluczonem, by szerokie masy proletaryatu rosyjskiego wzięły udział w podobnych próbach.

Niezgoda wśród powstańców

Moskwa. (PAT. Radio). Ostatnie wiadomości z Kronsztadu donoszą **o ciągłej niezgodzie wśród powstańców.** Ludność tutejsza zachowuje się **wrogo wobec powstańców** białogwardzistów, którzy napróżno usiłują pozyskać ludność obietnicami, że państwa zachodnie wystąpią. Marynarze kronsztadzcy wzięci do niewoli potwierdzają doniesienia, że okręt „Sebastopol" jest bez węgla, a „Petropawłowsk" strzela tylko z dwóch wież. Dezerterzy, którym udało się przez lód dojść do naszych linii, donoszą, że w Kronsztadzie wszyscy komuniści zostali aresztowani i mają być rozstrzelani na wypadek nieudania się akcyi. Pomiędzy oficerami a marynarzami istnieją różnice zdań. Wszyscy są zdania, że **dni „białego Kronsztadu" są policzone.**

Walki w Moskwie

Praga. (PAT). Dzienniki czeskie donoszą ze Sztokholmu, **że kuryer rządu finlandzkiego, który powrócił z Moskwy,** donosi, iż na ulicach Moskwy toczy się **krwawa walka,** a robotnicy w Petersburgu domagają się natychmiastowego **zwołania konstytuanty.**

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Moskwy: Turecki poseł w Moskwie Fuad przesłał tureckiej delegacyi do Londynu iskrówkę z zawiadomieniem, że wiadomości o kontrrewolucyi w Moskwie są **przesadzone.**

Socyaliści francuscy przeciw Niemcom

Paryż. (PAT) Francuska partya socyalistyczna wystosowała do robotników całego świata odezwę, w której oświadcza, że **odpowiedzialność za wypowiedzenie wojny spada na Niemcy.** Odezwa podnosi wszystkie naruszenia praw wojennych, popełnione przez Niemcy, oraz systematyczne spustoszenia i oświadcza, że jest wykluczonem, by kapitalizm niemiecki, będący winowajcą, nie dał słusznego odszkodowania. Odezwa wzywa robotników niemieckich, by unicestwili manewry kapitalizmu niemieckiego.

Aresztowanie sprawcy zamachu na premiera hiszpańskiego

Madryt. (PAT) Anarchista Ataneo Pedro Mateo został aresztowany. Przyznał on się, że zamordował prezydenta ministrów Datę i wymienił współwinnych.

Bawarya nie chce rozwiązać „Orgeschów"

Biuro PAT donosi z Berlina:

Na sobotniem posiedzeniu parlament przyjął projekt ustawy, dotyczący rozwiązania organizacyi samoobrony. Przeprowadzenia ustawy podejmuje się minister spraw wewn. i specyalny komisarz Rzeszy. Przedstawiciel rządu bawarskiego zgłosił przeciw tej uchwale **protest,** w którym powiedział: Projekt ustawy stoi w związku z faktem, że koalicya złamała traktat pokojowy. Pod względem wewnętrzno-politycznym jest projekt ten niebezpiecznym. Min. spr. wewn. Koch odpowiedział, że rząd niemiecki musi **bezwarunkowo wypełnić traktat pokojowy.**

Składki

Na plebiscyt: Konsum ludowy Przemyśl mk 1000. Zw. Rob. przem. górn. Męcinka Jedlicze mk 16.400. Majstrowie i miesięczni z rafineryi nafty, Limanowa zebrane przez tow. Lubeckiego mk 2110.

TELEGRAMY

z dnia 15 marca

O reformę szkolnictwa powszechnego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Delegacya zarządu głównego Związku nauczycielstwa szkół powszechnych pod przewodnictwem prezesa Nowaka była w towarzystwie posła tow. Smulikowskiego u ministra oświaty Rataja i przedłożyła mu aktualne życzenia z zakresu szkolnictwa powszechnego. Minister oświadczył, że solidaryzuje się z szeregiem postulatów, zgłoszonych przez delegacyę i uczyni wszystko dla ich przeprowadzenia.

Imieniny Naczelnika państwa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Utworzył się tu komitet dla uczczenia imienin Naczelnika państwa. Komitet ogłosił odezwę, wzywającą instytucye i jednostki do udziału w uroczystości. W szkołach mają się odbyć specyalne wykłady, które wyjaśnią uczniom znaczenie tego dnia i znaczenie działalności Józefa Piłsudskiego.

Komisya dla zbadania sprawy insygniów królewskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Do komisyi sejmowej dla zbadania sprawy insygniów królewskich wyznaczył klub posłów PPS posła Bączka.

Szpiegostwo czeskie w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prasa warszawska, omawiając aferę szpiegowską Dworaka, który był też studentem uniwersytetu warszawskiego, podnosi znamienny fakt, że **młodzież akademicka uniwersytetu warszawskiego nie reagowała na ten skandal** i dopuściła, że w jej szeregach mógł bezkarnie przebywać szpieg czeski. Stanowisko to młodzieży wytłómaczyć należy **brakiem wyrobienia politycznego.**

Minister Narutowicz w Oświęcimiu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister robót publicznych Narutowicz bawił w Oświęcimiu, gdzie badał stan budowy baraków dla uchodźców. Wczoraj minister powrócił do Warszawy.

Kandydatury na podsekretarzy stanu w ministerstwie pracy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej wysuwane są dwie kandydatury: p. Gustawa Simona i posła ks. Blizińskiego. Obie te kandydatury nie mają poważnych szans.

Rozporządzenie o przymusowem wykupnie artykułów pierwszej potrzeby

Warszawa. (PAT) Dziennik ustaw państwa przynosi rozporządzenie Rady ministrów o przymusowem ujawnieniu i wykupie przedmiotów powszechnego użytku.

Szpiegostwo niemieckie

Łódź. (PAT) „Praca" donosi, że defenzywny wydział II dowództwa generalnego w Łodzi wpadł na trop akcyi na rzecz Niemiec. Zarządzone dochodzenia doprowadziły do aresztowania kierownika tej akcyi, niejakiego Schuberta barona von Fechte.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich odbędzie się we wtorek 15 marca o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczne przybycie.

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie robotników stolarskich odbędzie się 16 marca o godzinie 6·30 w lokalu ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo ważne. **F. Pawłowski.**

Baczność kolejarze Koła miejscowego ZZK w Tarnowie! Dnia 20 marca o godz. 9·30 rano odbędzie się w Sokole II przy ul. Chyszowskiej Roczne Walne Zgromadzenie członków zaw. związku kol. Rzeczyposp. Polskiej z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie z całorocznej działalności oraz sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu, 5) unormowanie wkładek muzyki kolejowej, 6) zadecydowanie o ulokowaniu funduszu na budowę domu, 7 wnioski i interpelacye. Za Zarząd koła miejscowego ZZK w Tarnowie **Owsiański Jan** sekretarz, **Łachecki Jakób** prezes.

HUMOR I SATYRA

PYTANIA I ODPOWIEDZI

(w zakresie matury wojennej)

— Dlaczego Achilles stronił od walki pod Troją?
— Bo był Markirant!

* * *

— Gdzie spożywali Spartanie posiłek swój?
— Nie w domu, tylko w kuchni obywatelskiej!

* * *

— Dlaczego Aristidesa imię wypisano na skorupkach?
— Widać papier tak podbili paskarze w górę!

* * *

— Czemu Djogenes pędził żywot w beczce?
— Gdyż nie miał tyle drachm, by dać odstępne za mieszkanie!

ZAGADNIENIA WALUTOWE

Nic dziwnego, że nasza marka — będąc rodzaju żeńskiego — często się waha, jest zmienna, skłonna do upadku i szybko się rozmnaża...

Z MYŚLI NOWOCZESNEGO WARSZAWIAKA

Społeczeństwo dzieli się obecnie na dwie klasy: na tych, którzy jeżdżą automobilami i na tych, którzy bywają rozjeżdżani.

„Szczutek“.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Taniec śmierci“.
Środa: „Taniec śmierci“.
Czwartek: „Taniec śmierci“.

Teatr „Bagatela“

Wtorek: „300 dni“.
Środa: „300 dni“.
Czwartek: „300 dni“.

Teatr powszechny

Wtorek: „Bohater kaukazki“.
Środa: „Królowa przedmieścia“.
Czwartek: „Wielkie bractwo“.
Piątek: „Lalka“.
Sobota: „Bohater kaukazki“.
Niedziela: Popołudniu „Major ułanów“ — wieczorem „Wielkie bractwo“.

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Dziewczę z Holandyi“.
Środa: „Gwiazda Kaukazu“ (premiera).
Czwartek: „Gwiazda Kaukazu“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Środa: Leon Kowalski: „O sumienie narodowe w sztuce“.
Czwartek: Józef Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. XV: „Synowie ziemi“ Przybyszewskiego.
Piątek: Władysław Szymański: „Mickiewicz w świetle Towianizmu“.
Sobota: Józef Flach: „Współczesne małżeństwo“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Środa: ks. Feliks Hortyński T. J.: „Z filozofii przyrody“ (I. Rzeczywistość świata zewnętrznego).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa, 16 marca: Inż. Michał Affanasowicz: Nowoczesne pługi motorowe.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej (Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro) Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 15 marca: Dr W. Kuźniar: „Światowa polityka gospodarcza“. Początek o godz. 7 wieczór.



Zarząd Spółki Spożywczej „Solidarność“ w Oświęcimiu
zwołuje na dzień 22 marca 1921

WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się w sali hotelu „Zator“ o godz. 19-tej. Wstęp na zgromadzenie tylko dla członków za okazaniem legitymacyi konsumowej.
Brak legitymacyi nie będzie uwzględniony.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1920/1 i przedłożenie zamknięcia rachunkowego.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli bilansu z wnioskiem o przyjęcie zamknięcia rachunkowego do wiadomości i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4) Rozdział czystego zysku.
5) Ustąpienie Zarządu, Rady Nadzorczej i nowy wybór.
6) Wnioski i interpelacye.

Za Zarząd:
Jan Kluka skarbnik. *Jakób Siekiera* zastępca prezesa. *Jan Pasternak* kontrolor.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).